



Dar i łaska – Bóg jest zawsze wśród nas.

**„Jesteśmy wezwani,
by doświadczyć i ukazywać,
że Bóg może nappełnić
nasze serca
i uczynić nas szczęśliwymi
bez potrzeby poszukiwania
gdzie indziej
naszego szczęścia”.**

**List papieża Franciszka
z okazji Roku Życia Konsekrowanego
(listopad 2014 – luty 2016)**

Drodzy Przyjaciele,

„Kto może pojąć, niech pojmuje” – tymi słowami Jezus ucina dyskusje na temat małżeństwa i dziewictwa pokazując, że do zrozumienia tych spraw nie wystarczy sam rozum. Obie formy życia są czymś wielkim, czymś, co tak naprawdę można pojąć jedynie z perspektywy wiary. W każdym powołaniu chodzi o całkowite oddanie, o niepodzielną miłość. Na początku małżeństwa taka miłość jawi się jako coś oczywistego. „Nikt i nic nie może nas rozdzielić” – tak brzmi credo zakochanych. Codziennosc odsłania jednak szybko ograniczenia i słabości drugiej osoby. Miłość małżeńska ma więc również karmić się łaską. Dzięki mocy miłości Bożej może się ona stać czymś wielkim. Wymaga to wiele ofiar i poświęcenia. Pod tym względem małżeństwo i dziewictwo są do siebie bardzo podobne.

Życie w stanie bezzennym, w ubóstwie i w posłuszeństwie, wydaje się dziś zwykle jako trudne i sprzeczne z naturą człowieka. Słyszac słowo „mnich” lub „zakonnica”, myślimy często o surowych regułach i wysokich murach, które odgradzają zamkniętych w nich ludzi od radości ży-

cia. Bezinteresowna służba najuboższym z ubogich, praca za „Bóg zapłać” w szkołach i szpitalach, zanoszona w klauzurze modlitwa za świat – wszystko to brzmi wprawdzie pięknie, ale w małym stopniu przyciąga dziś młodych. Co jest jednak najważniejsze, naprawdę atrakcyjne w życiu konsekrowanym? Czy jest tym



**W każdym powołaniu
chodzi o niepodzielną
miłość.**

posługa wobec bliźnich, prowadzenie misji w odległych krajach, kontemplacyjne życie w ciszy? Matka Teresa oznajmiła swoim siostronom wyraźnie: „Wasze powołanie nie polega na troszczeniu się o chorych w szpitalach, katechizacji i podejmowaniu innych podobnych posług (...). Istotą naszego powołania jest przynależność do Jezusa w przekonaniu, że nikt i nic nie może nas odłączyć od Jego miłości. Pracą, którą wykonujemy, jest nasza miłość do Jezusa, przekładająca się na konkretny czyn”.

Opuszczenie wszystkiego dla królestwa Bożego nie oznacza zatem służenia ludziom czy walki o chrześcijańskie warto-

ści. Nie byłby to wystarczający powód, aby zrezygnować z małżeństwa, posiadania rzeczy na własność i własnej woli. Podobnie jak małżonek, tak i w osoba konsekrowana jest przede wszystkim kimś zakochanym, kto dzięki sile łaski Boga pragnie żyć tylko dla Niego, należeć do Niego i oddać Mu wszystko.

Drodzy Przyjaciele, w Roku Życia Konsekrowanego w każdym numerze „Biuletynu” będziemy przedstawiać ofiarnych i odważnych mężczyzn oraz kobiety, potrzebujących Waszej pomocy, aby móc służyć Kościołowi. Ich właściwą misją i siłą jest miłość do Jezusa i wierność Jego wezwaniu: „Pójdź za Mną!” Tych, którzy mogą to pojąć, jest coraz mniej. Potrzeba zatem małżonków, wśród których jest Bóg jako Ten, który kocha wraz z nimi. Potrzeba ojców i matek, którzy potrafią się modlić: „Panie, nasze dzieci należą do Ciebie. Daj nam łaskę podarowania Tobie powołania do życia konsekrowanego”.

Błogosławi Wam Wasz wdzięczny

P. Martin M. Barta

*o. Martin M. Barta
asystent kościelny*



Prowadzą ludzi do Boga



*Katechetka,
siostra i matka
– s. Nune
z jednym
ze swoich
podopiecznych.*

Na całym świecie ponad 900 000 osób należy do zakonu lub instytutu życia konsekrowanego. Prawie cztery piąte z nich to kobiety. PKWP pomaga siostronom na całym świecie. Jedną z nich jest Nune Titojan.

Jej rodzice byli nauczycielami – ojciec dyrektorem szkoły – oraz komunistami. Mieszkali w Gruzji. Nune uciekła z domu rodzinnego, bo jej rodzice nie zgadzali się na to, aby córka zgodnie z powołaniem wstąpiła do zakonu. Dziewczyna pojechała do Moskwy, a potem do Polski, gdzie poznała życie sióstr w zakonach katolickich; wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, aż wreszcie znalazła się na **Białorusi**.

Tam realizuje dziś swoje powołanie – w Oszmianie znalazła nową rodzinę, o której mówił Jezus: „Kto pełni wolę Ojca Mojego, który jest w niebie, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50). Wraz z trzema innymi siostrami troszczy się o 12 000 oszmiańskich parafian.

W zeszłym roku w parafii bierzmowanie przyjęło 600 osób. Chrztu i bierzmowania w kraju, w którym nadal panują komunistyczne struktury, to wciąż wyzwanie. S. Nune wie, że sakrament nie daje jeszcze wszystkiego. Łaska pomaga, ale potem zaczyna się walka o wytrwanie w wierze. Jej wynik zależy w dużej mierze od jakości przygotowania. Siostra jest autorką książek katechetycznych, napisanych w oparciu o oficjalne katechizmy Kościoła, takie jak *YouCat* czy wydany przez PKWP katechizm *Wierzę*.

Dla sióstr praca wiąże się z licznymi wyjazdami do pobliskich miejscowości, ponieważ ludzie nie są w stanie do nich przyjeżdżać. Obiecaliśmy s. Nune i jej towarzyszkom 40 000 zł na zakup samochodu. Ich misja wymaga ciągłego przemieszczania się.

Jeszcze w okresie głębokiego komunizmu (w roku 1957) w eparchii samborsko-drohobyckiej na Ukrainie powstało Zgromadzenie Sióstr Eucharystii. Dawniej zakon-



„Opuszcie swoje gniazdo i wyjdźcie na współczesne peryferie życia”.

Dla sióstr w Egipcie to wezwanie Papieża jest chlebem codziennym. Pomagają Państwo wielu zakonom, choćby w organizacji kursów przygotowujących do pracy misyjnej.



*Ekwador: „Jeżeli spotkacie Chrystusa, On poprowadzi Was do ubogich”
(papież Franciszek).*

nice oddawały Bogu cześć w nieustającej adoracji; więcej czynić nie mogły. Dziś siostry, których jest już dwadzieścia, prowadzą dom dziecka, uczą religii w szkołach niedzielnych, organizują pielgrzymki i rekolekcje dla młodych, a w czasie wakacji zajmują się młodzieżą ze wschodniej **Ukrainy**.

Pracy jest coraz więcej, dlatego siostry potrzebują coraz więcej miejsca. Z tego powodu już od sześciu lat odnawiają stary dom macierzysty pod Samborem; zabrakło im jednak pieniędzy na dach. Jedna trzecia sióstr żyje ze skromnej emerytury, wynoszącej niespełna 100 euro miesięcznie, a diecezja jest uboga. Siostry eucharystki modlą się za wiernych, pocieszają ich, katechizują i otaczają opieką. Prowadzą ludzi do Boga i mają gwarantowaną wieczną nagrodę, ale ziemskiej nie otrzymują. Obiecaliśmy im 40 000 zł na pokrycie domu dachem. •



W radości Pana – siostry z Ekwadoru podczas wyrabiania hostii.



Na „współczesnych peryferiach życia” siostry troszczą się o wszystkich: o osoby starsze, chore i dzieci.

Na posługę w puszczy

Przed ponad 120 laty na tereny amazońskiej puszczy, należące do obecnego wikariatu apostolskiego w Mendez (Ekwador), przybyli pierwsi misjonarze. Po dziesięciu latach dołączyły do nich siostry. Dziś pracuje tam 90 zakonnic z dziewięciu zgromadzeń.

Pracy w tej ogromnej winnicy Pańskiej nie widać końca. Połowa mieszkańców to autochtoni, a wielu z nich żyje w górach lub w puszczy. Siostry udają się do nich. „Przecież i oni są dziećmi Bo-

zymi” – mówi matka Victoria. Pochodzi z Włoch i wyjechała do Ekwadoru jako młoda zakonnica w wieku 21 lat w roku 1956. Posłudze tym dzieciom Bożym matka Victoria poświęciła całe swoje życie. Nauczyła się języka szuar, prowadziła internat dla dziewcząt i na mule jeździła w góry, zawsze z różańcem w dłoni, aby – jak mówi – „Najświętsza Pani chroniła mnie przed dzikimi zwierzętami, ulewami i wężami”. Niosła miejscowym Słowo Boże oraz dzieliła z nimi dach nad głową i pożywienie.

Ludy amazońskiej puszczy należą do przegranych epoki nowoczesnej. W wyniku zderzenia cywilizacji tutejsi młodzi zapominają o dawnych tradycjach, tracąc w ten sposób część tożsamości.

Struktury społeczne obracają się w grzy. Matka Victoria i jej siostry troszczą się o to, aby zwłaszcza dziewczęta chodziły do szkół i nie wpadały w ręce handlarzy narkotykami i ludźmi. „Powinny doświadczyć ciepła Bożej miłości” – pisze zakonnica. Dzięki temu rany ludzkich dusz będą mogły się zagoić, a dziewczęta odzyskają godność. To także jeden z wymiarów współczesnej misji.

Aby umożliwić tę herkulesową pracę, w której katecheza nie jest narzucaną z zewnątrz obcą rzeczywistością, lecz jej naturalnym elementem, PKWP niesie pomoc fundamentalną – zapewnia środki na utrzymanie misjonek. Siostrzom z Mendez ofiarujemy 60 000 zł.

lub podobnych projektów oraz umożliwić pracę duszpasterską Pomocy Kościołowi w Potrzebie.



„Dzięki Wam możemy tu zostać”

W niektórych regionach Syrii chrześcijanie zdobywają się na powrót do swoich wiosek i domów, bo przecież – jak mówią – to jest ich ojczyzna. Ci, którzy wrócili do Nebek pod Homs, zastali tylko ruiny i wypalone mury. Odbudowa – jak pisze s. Huda Fadoul – nie byłaby możliwa „bez okazanej przez Was solidarności”. Bez oleju opałowego, ciepłych ubrań i leków jej podopieczni nie przetrwaliby zwłaszcza zimy. Dzięki natychmiastowej pomocy PKWP ten trudny okres mogły przeżyć całe rodziny. Z Państwa pomocą mieszkańcy Nebek mogli zakupić materiały do odbudowy. Teraz odczuwają głęboką wdzięczność. S. Huda pisze: „Dzięki Waszej hojności udało nam się zachęcić do pozostania także innych, bo mogą oni mieć nadzieję na lepszą przyszłość. Dzięki Wam odzyskaliśmy nam nie tylko domy, lecz i naszą godność”.



Baron Johannes von Heereman
prezydent zarządzący

Drodzy Przyjaciele,

W mojej diecezji jest 270 czynnych księży. W roku 2022 będzie ich prawdopodobnie już tylko stu dwudziestu. Zmniejsza się również liczba kleryków w seminariach. Tę dramatyczną tendencję można zaobserwować w całej Europie. Nie inaczej rzecz się ma z powołaniami do życia konsekrowanego. W Afryce i Azji natomiast liczba powołań rośnie, a dzięki Państwa ofiarom pomagamy w budowie i rozbudowie seminariów oraz klasztorów. Tej przeciwstawnej tendencji nie sposób już ignorować. Bóg powołuje młodzież również w bogatych krajach, ale Jego głos jest mniej słuchany. Przekazywanie wiary młodemu pokoleniu przychodzi rodzicom i parafiom z coraz większym trudem.

W wielu krajach wykorzystujemy hasło: „Aby wiara była żywa”. Odnosi się ono również do tych państw, w których ma siedzibę PKWP, ponieważ orędzia Ewangelii słucha się tam coraz mniej i szerzy się nędza duchowa. Z tego powodu wspieramy rozpowszechnianie nowoczesnych pomocy katechetycznych, takich jak YouCat, a niedługo także nowy katechizm dla dzieci. Dzięki Państwa hojności i rosnącej liczbie ofiarodawców nie musimy ograniczać pomocy dla cierpiącego w świecie Kościoła. Wiara musi być żywa wszędzie.

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Wdowi grosz

Mam już ponad dziewięćdziesiąt lat i żyję ze skromnej wdowej renty. Sięgam do moich oszczędności, aby wysłać Państwu ofiarę na pomoc dla chrześcijan w Iraku.

Ofiarodawczyni z Francji

Przekazywanie energii

Z olbrzymią radością stwierdzam, że PKWP stało się narzędziem Boga, którym posłużył się On w moim życiu. Dowiedziałem się o Was z telewizji za sprawą apelu o pomoc dla ubogich i zapomnianych. Zaczęłam Was wspierać; Wasze dzieło postrzegam jako przewód, łączący „gniazdko”, ludzi obdarzonych energią do działania w świecie, z tymi, których jej brak. To jednak nie wszystko – energia odebrana na zakończeniu „przewodu” powraca w postaci dziękczynienia i modlitwy do „gniazdka”, łącząc serca w jednym ciele. Płynię stąd wnioszek, że Tym, kto porusza się w obie strony „przewodu”

i podtrzymuje życie na obu jego końcach, jest Bóg. Zapewniam Was o mojej dalszej modlitwie i skromnej pomocy w imię Jezusa Chrystusa.

Ofiarodawca z Brazylii

Poruszające historie

Zawsze poruszały mnie opisywane w „Biuletynie” historie, a październikowy numer zachowam do końca życia. Wstrząsnął mną zamieszczony w nim wywiad z biskupem Jeanbartem. Chciałbym wierzyć, że cierpienie, którego doświadczają chrześcijanie oraz inni mieszkańcy Syrii i Iraku, niedługo się skończy. Mam nadzieję, że czytając Państwa pismo za pięć lat będę się mógł dowiedzieć, że sytuacja chrześcijan – dzięki odwadze i wierności takich osób jak bp Jeanbart – uległa poprawie. Załączam ofiarę przeznaczoną tym razem na pomoc chrześcijanom w Syrii i Iraku.

Ofiarodawca z Australii

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.